

Polska nie jest niepodległa

8 grudnia 2022

W krajowej polityce kolejne, zasmucające fakty, potwierdzające, że Polska nie jest niepodległa. Mimo różnych demonstracji robionych przez rządzący PiS, mających dowodzić czegoś innego, to wspomniane fakty upokarzają zarówno rządzący PiS, jak i Polskę jako państwo.

Przed paroma tygodniami napisałem, że czekam na przeprosiny ze strony Ukraińców za rakietowy atak na Polskę. Mimo wszystko liczyłem, że jednak Ukraińcy przeproszą. Liczyłem także, że przeproszą również ze względu na twarde stanowisko strony polskiej. Ukraińcy nie przeprosili i moim zdaniem nie przeproszą, chyba że za przeprosiny należy uznać nominację jawnego banderowca, de facto kpiącego z ludobójstwa UPA na Polakach, na wiceministra spraw zagranicznych Ukrainy. To tak jakby bandzior wtargnął do domu, pobił gospodarza, potem wszystkiemu zaprzeczył, a na dowód swojej pogardy dla tego gospodarza, zamiast przeprosin i naprawienia krzywdy, swoim adwokatem zrobił łobuza, który tego gospodarza publicznie i bezkarnie łży.

I co na to ten łżony gospodarz? Reakcja gospodarza jest kuriozalna i dla reszty jego domowników hańbiąca. Otóż gospodarz wije się, wyczynia niewiarygodne wygibasy, byle tylko nie oskarżyć bandziora i nie powiedzieć prawdy, choć limo pod jego okiem nie pozostawia wątpliwości, jak wyglądają fakty. I to tyle na temat „twardego stanowiska” rządu PiS-u. Co więcej, gospodarz niby wie, kto mu się włamał do mieszkania i obił gębę, ale boi się to publicznie powiedzieć i dopiero jednoznaczne stanowisko właściciela całej kamienicy zmusza go – z naciskiem na zmusza – do przyznania, że to wspomniany bandzior się włamał i podbił oko.

Swoją drogą poziom upokorzenia, a nawet upodlenia rządu PiS-u, ale i opozycji od PO poprzez lewicę i PSL, względem rządzących

Ukrainą chyba przebił uniżoność i służalczość komunistów, względem rządzących Związkiem Sowieckim w najczarniejszym okresie stalinizmu. A już powiedzenie prawdy opinii publicznej dopiero po tym, gdy Amerykanie jednoznacznie stwierdzili, że to ukraińska rakietą uderzyła w polskie terytorium, do żywego przypomina obłudę, strach i zakłamanie władz PRL-u co do informowania opinii publicznej o katastrofie w Czarnobylu w 1986 roku. Pamiętam to dobrze, jak propaganda ekipy Wojciecha Jaruzelskiego mataczyła, starała się przemilczeć zagrożenie wybuchem w elektrowni atomowej do czasu, aż rząd radziecki zechciał, czy też musiał potwierdzić, że doszło do straszliwej katastrofy.

Śmierć dwóch Polaków po ukraińskim ataku, buta i arogancja ukraińskich władz oraz służalcza dyspozycyjność pisowskiego prezydenta i rządu wobec USA, boleśnie pokazują, że niepodległe państwo polskie to iluzja.

Polityka niepodległego państwa opiera się między innymi na tym, że dopuszcza różne warianty sojuszy, porozumień i stara się zabezpieczyć narodowe interesy – nie paląc mostów i nie dając się wciągnąć w sytuacje, z których może się nie uda wybrnąć. Państwo nieposiadające niepodległości zdane jest na „bezalternatywny sojusz” z państwem, które o braku tej niepodległości przesądza.

Obecna sytuacja Polski coraz bardziej przypomina sytuację upadającej Rzeczypospolitej z drugiej połowy XVIII wieku. Wtedy obce mocarstwa miały swoje stronnictwa w Polsce, a te stronnictwa realizowały politykę wewnętrzną za pomocą interwencji obcych mocarstw, z czego te ostatnie skwapliwie korzystały, stopniowo pozbawiając Polskę niepodległości. Dzisiaj mamy PiS opierający swoją politykę o „bezalternatywny sojusz” z USA i opozycyjny obóz polityczny, skupiony wokół Platformy Obywatelskiej, dla którego „bezalternatywnym sojusznikiem” jest Unia Europejska, czyli de facto Niemcy. To, co łączy obie siły polityczne, to oskarżanie się o rosyjską agenturalność, co jest tyle samo żałosne, co i śmieszne, oraz

całkowity serwilizm wobec Ukrainy. Wiceminister z PiS-u powiedział przecież, że „jesteśmy sługami narodu ukraińskiego”, a niedawno Jerzy Borowczak, legenda „Solidarności” i znaczący polityk PO w jednej dyskusji już po ukraińskim ataku rakietowym powiedział, że „wszystko, co mamy, Ukrainie oddamy”. Jedni i drudzy, gdyby mogli, to już na całego wciągnęliby Polskę do wojny na Ukrainie, ale na szczęście dla Polaków powstrzymuje ich stanowisko zarówno USA, jak i Niemiec. Dodam tylko, że paradoksalnie to kolejny dowód na to, że Polska nie jest niepodległa.

Być może zmienia się układ geopolityczny, w którym znajduje się Polska. Od dwustu lat Polska wzmacniała swoją pozycję, jeśli Niemcy i Rosja były w konflikcie. Obecnie wiele wskazuje, że Niemcy i Rosja są w autentycznym konflikcie, ale znowu paradoksalnie Polska nic na tym nie zyskuje, a traci, ponieważ główne siły polityczne uwikłały się w „bezalternatywne sojusze”, które pozbawiają politycznego pola manewru. Polska, zamiast ugrywać co się da na konflikcie niemiecko-rosyjskim (ze świadomością, że wcześniej czy później Niemcy i Rosjanie znów się dogadają), głównie z powodu polityki partii rządzącej PiS, jest głęboko poróżniona zarówno z Niemcami, jak i Rosją. I jak tu nie spytać, jak można być tak głupim?

Sytuacja w Europie środkowo-wschodniej, ukształtowana po rozpadzie Związku Sowieckiego, prawdopodobnie zmienia się nieodwracalnie. Nie zauważono tego szerzej, ale w tym roku jakby symbolem tego stała się śmierć trzech ludzi, którzy byli współautorami tego porządku, który przetrwał trzydzieści lat. W tym roku zmarli były Przewodniczący Rady Najwyższej Białorusi Stanisław Szuszkiewicz, były prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk i ostatni pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego Michał Gorbaczow. Czwarta kluczowa postać tamtych wydarzeń, czyli Borys Jelcyn, zmarł wcześniej. Porządek polityczny, który powstał w 1991 na podstawie porozumienia między Jelcynem, Krawczukiem i Szuszkiewiczem,

kończy się. To porozumienie kończyło polityczną rolę Gorbaczowa. Było szansą dla Polski, ale Polska nie potrafiła jej wykorzystać.

Obecnie Polska ewidentnie przegrywa na ostatecznym rozpadzie tego, co stworzyło to porozumienie. Zresztą na każdym politycznym przełomie najczęściej korzystają ci, którzy mają jasną wizję swoich interesów, mają środki i wolę by je osiągnąć, i przy realizacji swojej polityki nie muszą się pytać o pozwolenie, choć wiadomo, że zawsze trzeba się liczyć ze zdaniem silniejszych. Niestety, obecnie Polska jest dalej od realizacji swoich narodowych interesów niż kiedykolwiek w ostatnich trzydziestu latach.

A Państwo wierzycie, że jak oddamy Ukrainie „wszystko, co mamy”, to Polska będzie niepodległa?

Autorstwo: Andrzej Szlęzak

Źródło: MyslPolska.info